

Reprinty
„Gazety Gdańskiej”

▶ Str. 5-8

Partner wydania



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

W Korzeniewie nad Wisłą

PARTNER WYDANIA

Energa
GRUPA ORLEN

▶ Str. 9

**AKTYWNE
WAKACJE**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 772 | 07.07.2023 r. ISSN 2544-2864

Milionerzy liderami lewicy

Bardzo dostatnio mają się po sezonie finansowym 2022 obaj liderzy pomorskiej lewicy - Jerzy Śnieg, weteran PZPR i SLD oraz Marek Rutka, polityczny akcjonariusz Wiosny, która przeminęła.

▶ Str. 2

Nie wykluczam kandydata Platformy na prezydenta Gdańska

Z Piotrem Borawskim, zastępcą Prezydenta Gdańska ds. przedsiębiorczości i ochrony klimatu rozmawia Jarosław Popek (Radio Gdańsk)

▶ Str. 4

Zdunek Wybrzeże zrobiło krok do play off

Żużlowcy Zdunek Wybrzeże pokonali w rozegranym awansowym meczu H.Skrzydłowska Orzeł Łódź 51:39 i zdobyli trzy punkty. Dzięki tej wygranej podopieczni Eryka Józwiaka zrobili duży krok w kierunku utrzymania w I lidze i jazdy w play off.

▶ Str. 10

zobacz czym żyje Trójmiasto



www. **wybrzeze24.pl**

Lechia - co dalej?



Wprowadzenie do inauguracji nowego sezonu pozostaje ponad dwa tygodnie to w gabinetach klubowych więcej pracy jak w środku sezonu.

▶ Str. 10



Latarką w półmrok

Poza prezydentem Jackiem Majchrowskim, pechowcem z Krakowa, któremu po raz drugi radni nie udzielili wotum zaufania, pozostali głośni samorządowi liderzy różnych inicjatyw, w tym przeciwpai-

stwowym, bez żadnych problemów zaliczyli poprzedni rok.

Absolutorium, instrument prawa finansowego i wotum zaufania, instrument oceny społeczno-politycznej, nie wyrządzają nadmiernej realnej szkody majestatowi władzy lokalnej. Czyni to sprawowanie władzy zajęciem komfortowym, a emocje społeczne wywoływane kontrowersyjnymi decyzjami pozwala puszczać mimo uszu...

W przeciwieństwie do premiera i jego ministrów - art.158 Konstytucji RP - których Sejm RP, obdarowując wotum nieufności, zmusza - art.162 ustawy zasadniczej - do złożenia urzędu. Próbę nieskuteczną można zaś ponowić już po upływie 3 miesięcy; nękanie zaś pojedynczych ministrów wnioskami o wotum nieufności jest zwyczajową rozrywką polityczną opozycji.

Rządy sejmowe, w przeciwieństwie do jedyńwładztwa

gminnego, są lepiej ustrojowo zaszczerpione na gen autorytaryzmu niż lansowane przez różne lobby przekonanie o prymacie mechanizmów samorządowych w organizacji państwa.

Spiker jednego z nich, Jacek Karnowski z Sopotu, według różnych sądów uporczywie i wbrew zasadom nie respektował uprawnień obywateli, nie wykonywał też wyroków sądów administracyjnych, a pokwitowania od radnych odebrał. W Warszawie, mimo różnych protestów

Iluzja gminnej kontroli - samo(nie)rządzić?

i zdań odrębnych, prezydent R. Trzaskowski realizuje wizję miasta smart, w którym jedyne miejsce parkingowe w stolicy będzie posiadał jego służbowy powóz.

Wyłączną terapią na wmontowany w samorząd egocentryzm ich przywódców są chwile wyborcze - te zaś jedyne raz na pięć lat. To za mało jak na rozmiar dostrzeganego przeświadczenia o własnej nieomyślności...

Obecny ustrój samorządu wyklucza skuteczny nadzór oby-

wateli nad funkcjonowaniem jego organów wykonawczych. Krzepi jedyńwładztwo, a deprecjonuje przekonanie, że „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli ludu”.

Prawo pozwala na sprawowanie władzy gminnej, czy to w Gdańsku, czy w Krakowie, bez absolutorium i bez wotum zaufania. Rada może podjąć decyzję referendalną, ale nie musi, bo... musi wziąć też pod uwagę ryzyko własnej klęski.

Ogrom jednoosobowych kompetencji, iluzoryczność kontroli, wieloletnie reżimy lokalnego władztwa, dystrybucja miliardów złotych publicznych, przetrwała się w dokuczliwą w demokracji pychę tej nowej oligarchii.

To jest moja ulica, mój słupek, mój zakaz - „i co pan mi zrobisz”.

Modernizacja ustroju samorządowego, przemodelowanie relacji jednoosobowych administratorów gmin z ich radami, wzmocnienie kompetencji nadzorczych i nieuchronność konsekwencji negatywnej oceny ich pracy dokonywanej przez lokalne parlamenty, to wstęp do dyskusji o jego demokratyzacji.

Polska nie jest zlepką księstw wielkomięskich - jest państwem konstytucyjnie jednolitym, a kolegium prezydentów czy burmistrzów tworzących związek czy fundację nie tworzy świata odrębnego. Samorządzić można tylko wspólnie i z respektem dla obywateli, niestety.

Marek Formela

F(ig)raszka

W pokoleniach jest różnica
Coś nowego nas zachwyca
Kiedyś lato pod namiotem
Teraz w drogę samolotem
Obce lądy, morza, kraje
Palmy, oliwkowe gaje
Zapraszamy też na wczasy
W te kaszubskie, polskie lasy

Liczbza

3 790 zł

koszt kolejnej delegacji
architekta miejskiego Piotra
Lorenza

6 617 zł

zakup przez biuro A.
Dulkiewicz „usług
związanych z gastronomią”

27 000 zł

koszt festynu dzielnicowego
na Chelmie

Cytat tygodnia

- *Niesamowita przemiana, niedawno D. Tusk twierdził, że jesteśmy homofobiczni, teraz nagle zarzuca rządowi, że sprowadza migrantów z zagranicy, wychodzi tu hipokryzja D. Tuska w całej rozciągłości - Kazimierz SMOLINSKI, poseł PiS w rozmowie z red. Jarosławem Popkiem.*

- *Manfred Weber, przyjaciel D. Tuska, wierzy, że proniemiecka postawa PO będzie kontynuowana po wyborach(...) Niemcy wymyślili relokację i zabiegają o nią konsekwentnie(...) ona nie rozwiąże problemów, to co widzimy w Szwecji czy Francji pojawi się w krajach, które mają stabilną sytuację - prof. Tomasz GROSSE, socjolog z UW w rozmowie z red. Piotrem Kubiakiem.*

- *Nie chcemy nielegalnych migrantów, których działalność jest dziś widoczna w Paryżu, w Sztokholmie(...) powiedziałem w Brukseli, że zrobimy referendum, bo chcemy dać ludziom wypowiedzieć się w tej sprawie - premier Mateusz MORAWIECKI w rozmowie z red. Grzegorzem Armatowskim.*

„Gość dnia” - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Milionerzy liderami lewicy

Bardzo dostatnio mają się po sezonie finansowym 2022 obaj liderzy pomorskiej lewicy - Jerzy Śnieg, weteran PZPR i SLD oraz Marek Rutka, polityczny akcjonariusz Wiosny, która przeminęła.

J. Śnieg, były pracownik KW PZPR w Elblągu, b. I sekretarz PZPR w gminie Kwidzyn, obecnie w koalicji z PO przewodniczący rady powiatu kwidzyńskiego, w kolejnym roku pracy na fotelu prezesa spółdzielni mieszkaniowej zarobił ponad 400 tys. zł - dużo, choć mniej o 34 tys. zł niż przed rokiem. Otrzymał nadto 87 tys. zł emerytury, więcej o 7 tys. zł niż w 2021, a także zainkasował 43,8 tys. zł diety samorządowej, aż o 11 tys. zł więcej niż przed rokiem. Dobrostan lidera socjaldemokracji ubezpiecza milion złotych oszczędności, przyzwoita chałupa i 80 m.kw. mieszkania spółdzielczego. Na drogi wyjeżdża bardzo bezpiecznym volvo S90.

Poseł Marek Rutka także nie musi ekologicznie chodzić piechotą. Ma kilka różnych samochodów w garażu, co najlepiej poświadcza jego praktyczne zaangażowanie w powstrzymanie zmian klimatu. Lektura jego ostatniego oświadczenia majątkowego wzbudza jednak niedosyt. Poseł co prawda sprawozdaje, że jako parlamentarzysta zarobił 198 tys. złotych, brak natomiast w dokumencie wskazania jakie wynagrodzenie otrzymał z racji obradowania od lipca 2022



w Radzie Mediów Narodowych. Funkcja ta, jak wynika z oświadczeń Joanny Lichockiej czy Roberta Kwiatkowskiego, też parlamentarzystów i członków RMN, gwarantuje osobne 71-72 tys. złotych. Poseł nie opisuje też swoich diet sejmowych. 36 tys. jej złotych nie podlega, dodajmy, opodatkowaniu. Czy uchybienie to mogły nie ujść uwadze stażystów z CBA. Ponadto w finansowym portfolio posła Rutki są dochody ze zleceń i wynajmu

mieszkań - łącznie 60 tys. zł. Niezależnie bowiem od polityki ministra Budy, poseł jest aktywnym uczestnikiem rynku mieszkaniowego. Ujawnia 100 m.kw. w trzech lokalizacjach o wartości nieco ponad milion zł. Z oświadczenia posła zniknęło za to mieszkanie o pow. 76 m.kw. Mimo takiej aktywności, gotówkowe zasoby posła od czasu wejścia na polityczny szlak zwiększyły się o 90 tys. zł - do 236 tys. złotych. Poseł został też pokrzepiony

przez rodzinę kwotą 50 tys. zł, zainkasował nadto 30 tys. zł odszkodowania za skasowaną alfa giuliette. No i brak kredytów warto zauważyć.

Liderzy pomorskiej lewicy są więc nie tylko spikerami słusznych interesów ludu pracującego, ale także przykładem skuteczności polityki społeczno-gospodarczej Prawa i Sprawiedliwości. Biedy pod ich dachem nie ma...

(99)

Antykwariat Rejs poleca

„Wyżej podnieście strop, cieśle i Seymour – introdukcja” Jerome Davida Salingera to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Jerome David Salinger to jeden z najbardziej znanych amerykańskich pisarzy. Jego spuścizna jest stosunkowo niewielka lecz wpływ jako wywarła na literaturę światową, a przede wszystkim na kolejne pokolenia czytelników ogromny.

Swoją pierwszą i jedyną powieść pod tytułem „Buszujący w zbożu” opublikował w 1951 roku. Po dziś dzień stanowi ona swoistą biblię wolnych duchów i outsiderów, a jednocześnie jedną z najbardziej piętnowanych książek XX wieku. W kolejnych latach Salinger publikował opowiadania. W 1965 roku w „New Yorkerze” ukazały się ostatnie z nich. W tym samym roku podjął decyzję zaprzestania publikowania nowych opowiadań. Osiedlił się w New Hampshire, ukrył przed światem prowadząc życie samotnika. Zniknął całkowicie z życia publicznego udzielając tylko jednego wywiadu. Zmarł w 2010 roku w wieku 91 lat.

W Polsce w latach 60-tych ukazały się wszystkie jego utwory w wielu wydaniach. Powieść „Buszujący w zbożu” i trzy tomy opowiadań.

Proponowany przez nas tomik to miniaturowy zbiór dwóch opowiadań pod tytułem „Wyżej podnieście strop, cieśle i Seymour – introdukcja” edytowany przez wydawnictwo Czytelnik w serii Nike w tłumaczeniu Marii Skibniewskiej.

Centralną postacią obu opowiadań jest Seymour, a narratorem jego młodszy brat Buddy. Należą oni do rodziny Glassów, której członków naznaczonych niezwykle wrażliwością, głęboką duchowością i niezależnością myślenia poznajemy w innych opowiadaniach autora.

Jeśli jesteście Państwo miłośnikami literatury, czy po prostu

J. D. Salinger

Wyżej podnieście strop, cieśle
i
Seymour - Introdukcja



Czytelnik

lubiecie czytać, to 1/4 dedykacji zawartej w tej książce jest dla Państwa, a reszta dla rodziny. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Na poszukiwanie „pana Cogito” do red. Małgorzaty Raczyńskiej w TVP Info zawiązał b. minister sportu i poseł PO, szef biura sportu w gdańskiej administracji samorządowej, Adam Korol. Co frapujące, wygłosił w programie laudację na temat polityki sportowej rządu M. Morawieckiego. Zdaniem Korola, w końcu mistrza olimpijskiego i mistrza świata, warunki do uprawiania sportu są teraz wyjątkowo dobre i to świetny czas na spełnianie własnych marzeń. Wygląda na to, że A. Korol wyłamał się z karnych szeregów swojego środowiska politycznego i, nie wprost co prawda, zapowiedział swoją rezygnację z pracy w Gdańsku. W PKOl, w którym jest wiceprezesem, powstała Fundacja Sportu Polskiego, a Korol został właśnie jej prezesem i w serdecznej relacji z min. Kamilem Bortniczukiem rozdawał nagrody po igrzyskach europejskich. Skądinąd w słynnym kolokwium partyjnym PO w Tczewie Adam Korol zwracał uwagę, że częścią polityki jest zarządzanie posadami więc wszystko się zgadza, no i chyba serce A. Dulkiewicz się raduje na wieść o takich awansach dyrektora biura...

✓ 30 czerwca wieczorem zmarła profesor Joanna Muszkowska-Penson - lekarka, działaczka Solidarności, żołnierz Związku Walki Zbrojnej i więźniarka obozu koncentracyjnego Ravensbrück. W październiku skończyłaby 102 lata. Była wybitną gdańszczanką, którą Rada Miasta wyróżniła tytułem Honorowego Obywatela Miasta Gdańska. Joanna w maju 1939 ukończyła Państwowe Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Warszawie. W latach 1940-1941 była żołnierzem Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) w Warszawie, pracowała jako łączniczka w Komendzie Głównej ZWZ. W 1961 r. uzyskała tytuł doktora, a od 1971 doktora habilitowanego i docenta. W 1980 r. rozpoczęła pracę jako ordynator Oddziału Wewnętrznego Szpitala Wojewódzkiego. Została członkiem NSZZ Solidarność. Od sierpnia 1980 r. do 1990 r. była osobistym lekarzem przewodniczącego Solidarności Lecha Wałęsy. Po wprowadzeniu stanu wojennego ukrywała w swoim mieszkaniu działaczy Ruchu Młodej Polski. Jej pogrzeb odbędzie się w piątek, 7 lipca, na cmentarz Srebrzysko we Wrzeszczu



WAKACYJNA PROMOCJA WRACA DO GRY

-40 gr/l
z Kartą Dużej
Rodziny

-30 gr/l



**Miesięcznie aż 4 promocyjne
tankowania z Programem VITAY.
Każde do 50 litrów taniej!**



SPONSOR GENERALNY REPREZENTACJI



Promocja dla Zarejestrowanych Uczestników ORLEN VITAY. Ważna karta VITAY lub Wirtualna Karta VITAY wraz z aktywowanym kuponem promocyjnym uprawnia do uzyskania rabatu na 50 l benzyny lub oleju napędowego w wysokości 30 gr/l lub 40 gr/l w przypadku posiadaczy Karty Dużej Rodziny. Każdy dodatkowy litr powyżej 50 l rozliczany jest według ceny ofertowej podanej na dystrybutorze w trakcie tankowania. Promocja nie obejmuje LPG, nie łączy się z innymi programami rabatowymi oraz promocyjnymi i jest ograniczona czasowo. Regulamin promocji i lista stacji uczestniczących w promocji na vitay.pl/rabaty

Nie wykluczam kandydata Platformy na prezydenta Gdańska

Z Piotrem Borawskim, zastępcą Prezydenta Gdańska ds. przedsiębiorczości i ochrony klimatu rozmawia Jarosław Popek (Radio Gdańsk)

- Zaczynijmy od systemu Fala. Dlaczego on nie jeszcze nie działa?

- Mam dziś same dobre informacje. Zakończyły się testy systemu Fala w komunikacji miejskiej w Łęborku. Wykonawca oddał nam kluczowy etap systemu. Będziemy czynić starania, żeby wszystkie elementy złożyć w jedno. System będzie w pełni działać w drugiej połowie roku. W lipcu podamy dokładny harmonogram i zasady, na których system będzie działał.

- Ale z całym szacunkiem dla Łęborka, jest to mniejsze miasto niż Gdańsk i w Gdańsku te testy mogą się nie udać...

- Badaliśmy wydajność systemu i to, czy działają wszystkie dostarczone elementy. Specyfikacje działają w ponad 99 proc. Oczywiście, komunikacja miejska w Trójmieście to więcej pasażerów, stąd w najbliższych tygodniach będziemy pracować, by wydajność była taka, jak sobie założyliśmy, czyli nawet do dwóch milionów operacji dziennie. Chcemy, żeby pasażerowie wiedzieli, w jaki sposób system Fala będzie obsługiwany i by był on łatwy w obsłudze.

- Ważna jest także komunikacja z mieszkańcami...

- Mamy tego świadomość, że tak duża zmiana w komunikacji publicznej w całym regionie musi być wprowadzana etapowo, tak żeby nie wszystko naraz, bo to może wprowadzić



zamieszanie. Będą różnego rodzaju informacje i filmiki instruktażowe na tablicach w komunikacji publicznej. Ważnym elementem jest też Szkoła Pasażera. W wakacje zintensyfikujemy ten proces.

- Spytałem o system Mevo. Pan za to nie odpowiada. Dlaczego?

- Taki jest podział obowiązków. Zdecydowaliśmy, że za ten system odpowiedzialny jest Piotr Kryszewski. Jestem przekonany, że w drugiej połowie roku doprowadzi ten system do szczęśliwego finału i będzie on działał.

- To spytałem o ten podział obowiązków. Dla mnie to dziwne, że system Mevo, który ma włączyć rowery do komunikacji miejskiej jest poza Pana zadaniami...

- O tym, jak dzielimy obowiązki decyduje pani prezydent. Być może czasem wydaje się to niezrozumiałe, ale chcę zwrócić uwagę, że my współpracujemy ze sobą. Wszyscy pracujemy dla Gdańska, ale spraw jest tak

dużo, że dzielimy się konkretnymi zadaniami.

- A jako gdańszczanin: jak ocenia pan sytuację, że tych rowerów miejskich nadal nie ma?

- Sytuacja, jak w wielu projektach infrastrukturalnych jest trudna z uwagi na to, przez okres pandemii zostały zachwiane łańcuchy dostaw. Dodatkowo są systemy informatyczne, które wymagają wyspecjalizowanych oprogramowań czy infrastruktury. Mam świadomość, że mieszkańcy czekają, ale zależy nam, żeby to sprawnie działało. Jestem przekonany, że druga połowa roku będzie przełomowa.

- Pozostając jeszcze w temacie komunikacji. Czy kierownicy gdańskich autobusów i tramwajów dostali nakaz wyłączenia klimatyzacji ze względów oszczędnościowych?

- Wręcz przeciwnie. Nie mam takich informacji. My w tej kadencji stawiamy na to, żeby jak najwięcej pojazdów było wyposażonych w klimatyzację. Chcemy, żeby w przeciągu dwóch-trzech lat wszystkie pojazdy były klimatyzowane.

- To przejdźmy do gdańskiej zieleni. W planach do 2030 roku macie zasadzenie 50 tys. drzew. W ubiegłym roku posadzono jednak zaledwie 300. Nie ma szans, by w takim tempie zdążyć.

- Do roku 2030 mamy w planach zasadzenie 50 tys. drzew. Ten cel będziemy sukcesywnie

realizować w ciągu najbliższych lat. Jestem przekonany, że plan wykonamy.

- Z jednej strony chcecie sadzić drzewa, a z drugiej zieleni jest niszczone. Przykładem jest skwer przy ulicy Jaśkowa Dolina. Powstał niedawno, a już został zniszczony przez ekipy budowlane.

- Dostaliśmy dofinansowanie na remont kamienicy, do której nieszczęśliwie przylegał ten skwer. Niemożliwe było wyremontowanie budynku, ocalając tę zieleni.

- Ale to wydawanie pieniędzy dwa razy na to samo...

- Czasem w momencie remontu musimy pogorszyć infrastrukturę po to, żeby było lepiej. Na pewno skwer zostanie odbudowany.

- Dlaczego Gdańsk nie uczestniczy w rządowym programie „Olimpia”, który zakłada budowę przyszkolonych hal sportowych.

- Od kilku lat jesteśmy w trudnej sytuacji finansowej, jeśli chodzi o samorządy. To wymaga od nas, byśmy zaplanowali budżet w taki sposób, aby każdego roku było jasne, jakie przedsięwzięcia podejmiemy. W środku roku budżetowego zaplanowaliśmy konkretne działania. Jeśli chcielibyśmy skorzystać z tego projektu, trzeba byłoby zrezygnować z innego działania, które zostało zaplanowane i obiecane mieszkańcom. To by było niesprawiedli-

we. Trudno byłoby powiedzieć mieszkańcom, że nie będziemy czegoś realizować, bo jest nowy program rządowy.

- Ale takie miasta jak Kraków, Warszawa czy Poznań skorzystały z tego programu.

- Być może mieli tak zaplanowany budżet, że mieli wolne środki... My musimy patrzeć na każdą złotówkę.

- To jeśli patrzymy na każdą złotówkę to spytałem: po co nam menedżer ds. pieszych, który kosztuje nas 200 tysięcy złotych rocznie?

- To bardzo dobre pytanie. Chciałem poinformować, że to nie jest menedżer ds. pieszych, a pełnomocnik prezydenta ds. pieszych i w nowej naszej strukturze dotyczącej mobilności będziemy przede wszystkim stawiać na pieszych, na komunikację publiczną, na rowery. I pełnomocnik jest odpowiedzialny do 2030 roku za program inwestycyjny na poziomie 150 mln złotych. To nowe chodniki, kładki dla pieszych, przejścia dla pieszych. Cała ta infrastruktura ulegnie poprawie. Zaufajcie państwu, że taka osoba jest potrzebna.

- To na koniec spytałem o politykę. Kiedy społeczeństwo pozna plany Platformy Obywatelskiej w sprawie startu w wyborach samorządowych w Gdańsku? Czy pójdziecie do wyborów razem z Wszystko dla Gdańska, czy osobno?

- Zdradzę trochę kuchni politycznej. Mamy własne badania dotyczące poparcia dla partii politycznych. Tak jak w kraju Koalicja Obywatelska jest na poziomie trochę ponad 30 procent poparcia, to w Gdańsku poziom poparcia dla Platformy Obywatelskiej to około 50 procent. Jasne jest dla mnie to, że jesteśmy największą siłą polityczną w mieście. Po wyborach parlamentarnych będziemy decydować o tym, w jaki sposób będziemy iść do wyborów samorządowych, czy to będzie kontynuacja tej koalicji czy będziemy iść osobno. I czy to będą osobni kandydaci, czy jeden wspólny kandydat. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia państwo będziecie wiedzieli, jakie są decyzje.

- Czyli jest opcja wspólnego kandydata?

- Jak to w polityce. Mówię o tym, że żadna opcja jest niemożliwa. Na razie skupiamy się na wyborach parlamentarnych, bo jeżeli PiS wygra trzecią kadencję, to nie będziemy mówić o żadnym wyborze prezydenta miasta Gdańska, ale będziemy mówić o wyborze syndyka masy upadłościowej samorządu.

- Tu pan chyba przesadza, ale dziękuję za rozmowę.



Posterunek Straszyn

Ostatnio głośno jest o imigrantach. Zamieszki we Francji, propozycja relokacji (w razie odmowy kara 20 tys. euro za głowę nieprzyjętego) i propaganda opozycji,

która nagle stanęła okoniem wobec przyjmowania obcych pod nasz dach, powodują wiele zamieszania. Idą wybory i opozycja (szczególnie politycy Koalicji Obywatelskiej) zarzucają partii rządzącej jakoby wbrew swoim oświadczeniom przyjmowała imigrantów na potęgę. W mediach pojawiła się nawet liczba 300 tys. (celowo pomijam tu uchodźców wojennych z Ukrainy), która ostatnio spadła w wypowiedziach polityków przeciwnych PiS-owi do 135 tys. - Mówię tu o danych, które oficjalnie podaje statystyka rządu PiS-owskiego: 135 tys. wpuszczono z wizą do Polski tylko z państw muzul-

mańskich w 2022 r. - kłamał Donald Tusk, tradycyjnie strasząc Polaków rządami Zjednoczonej Prawicy. Stanowczo zaprzeczył temu wiceszef MSWiA Bartosz Grodecki prezentując na konferencji prasowej grafikę, na której rzeczywiście podano liczbę 130 tys., ale dotyczy

Niekontrolowanej imigracji stanowcze NIE!

ona tylko wydanych zezwoleń na pracę w Polsce, co nie uprawnia jeszcze do wjazdu na teren RP. Trwa weryfikacja i jeszcze trochę potrwa. Natomiast w rzeczywistości obecnie przebywa w naszym kraju wg danych ZUS-u,

czyli tych co oficjalnie są zatrudnieni, niewiele ponad 20 tys. osób pochodzących z zagranicy. Na pewno jakaś liczba osób mieszka u nas nielegalnie, ale w przypadku np. wylegitymowania na ulicy zostaje ona zatrzymana z powodu braku prawa pobytu i w konsekwencji deportowana. Polska jeżeli chce rozwijać się gospodarczo potrzebuje rąk do pracy. Z powodu kiepskiej demografii musimy posilkować się siłą roboczą z zagranicy. Ale póki proces ten znajduje się pod kontrolą państwa (a jest) nie grozi nam drugi Paryż. Problemy zaczynają się wtedy, kiedy sprawy zostają puszczane na żywioł i np. sprowadzi się w ramach relokacji docelowo dziesiątki, albo setki tysięcy nigdzie nie pracujących na Zachodzie poborców socjali, którzy nawet nie chcą podzielić się informacją skąd naprawdę pochodzą. I dlatego musi się odbyć referendum, które raz na zawsze zablokuje przewidywany przez Unię Europejską niekontrolowany napływ imigrantów do naszego kraju w ramach tzw. relokacji.

Andrzej Potocki



GAZETA GDANSKA

10
LIPNIA

Nr. 153 ABCDE

Czwartek, 7 lipca 1938

Rok XLVIII

Aleksandrów, Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno, Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu

C. I. W. F. przekształcony na szkołę rycerską

Wczoraj przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu w obecności członków Rządu z p. premierem gen. Stojem Składkowskim na czele.

Marszałek Stawek otwierając obrady zakomunikował izbie, że p. minister sprawiedliwości na posiedzeniu komisji prawnej w imieniu rządu wycofał rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego im. J. Piłsudskiego w Warszawie.

Projekt referowany przez pos. Pochmarskiego obejmuje doniosłe zagadnienie życia polskiego, dotyczące pośrednio bojowego uzdolnienia narodu i obronnej siły państwa.

Za akademizacją obecnego Centr. Instytutu Wych. Fizycznego wypowiedziała się rada naukowa wychowania fizycznego, w lutym r.b. na posiedzeniu odbytym pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego-Rydza.

Projekt ustawy wprowadza novum w organizacji szkolnictwa wyższego, ponieważ etwarza nowy zupełnie rodzaj — wojskową szkołę akademicką.

Charakter akademizowanej instytucji nadaje wyświęta na pierwszy plan inicjatywa i rola kierownika, minister spraw wojskowych. Takie ujęcie zagadnienia przekazał wyraźnie Marszałek Piłsudski w inauguracyjnym przemówieniu na pierwszym posiedzeniu powołanej przez siebie do życia rady naukowej wychowania fizycznego. Równocześnie, wysuwając na czoło czynnik wojskowy, Marszałek Piłsudski zastrzegł odrębną dziedzinę dla ministra oświaty, przede wszystkim wykształcenie nauczycieli wychowania fizycznego.

Wysnuta ze wskazań Marszałka Piłsudskiego, a reprezentowana dziś przez dyrekcję P. U. W. F. idea umasowienia sportu, prowadzi do ujęcia WF jako podstawowego instrumentu powszechnego zdrowia, ruchu, siły i sprawności fizycznej, pożytecznej tak w wojsku, jak i w życiu praktycznym.

Wynikiem także przemysłów Marszałka Piłsudskiego było powołanie do życia C. I. W. F., który w ciągu dziewięciu lat dotych-

czasowej pracy wykształcił już zgórą 500 nauczycieli i nauczycielek WF oraz 1500 instruktorów WF.

Przekształcana dzisiaj w akademicką szkołę wojskową Akademia WF ma jako najwyższą polską szkołę rycerską kształcić pionierów w zakresie nauczania wychowania fizycznego podniesionego do poziomu

wychowania rycerskiego i żołniersko-obywatelskiego, ma wydatnie współdziałać w tworzeniu w Polsce największej potęgi nie tylko wojennej ale i kulturalnej na wschodzie Europy.

W głosowaniu przyjęto ustawę bez zmian według propozycji sprawozdawcy w drugim i trzecim czytaniu.

Nowe metody walki z Polakami w Gdańsku

Gdańszczanie pozbawiają Polaków mieszkań

W walce z Polakami w Gdańsku chwycono się obecnie nowych sposobów. Otóż ostatnio wypowiedziano licznym rodzinom polskim mieszkania, wyrzucając je po prostu na bruk jedynie za to, że czują się Polakami i wysoko dźwigają sztandar narodowy i że posyłają dzieci swoje do szkół polskich.

Wiadomo również ogólnie, że polskie sklepy są oddawane bojkotowane. Nie wolno Niemcowi kupować u Polaka, bo naraża się na sąd partyjny, który mógłby go wykluczyć za taką „zbrodnię” ze szeregów partii narodowo-socjalistycznej.

W ostatnim czasie chwycono się jeszcze innego sposobu zniszczenia polskiego kupiectwa w Gdańsku. Na szybach wystaw niektórych sklepów polskich wyrysowano ostrym narzędziem słowa „Juden” wzgl. „Jude”, chcąc w ten sposób odstraszyć klientelę. „Nieznanych sprawców” takiego złośliwego piktowania sklepów czystopolskich nie zdołano jeszcze nigdy wyśledzić.

To wszystko dzieje się w Wolnym Mieście Gdańsku, w polskim porcie.

Jakże inaczej wygląda sytuacja Niemców w Polsce!

Przeszło pół miliona zabitych w wojnie chińsko-japońskiej

TOKIO. Chińskie straty od wybuchu konfliktu oceniane są przez oficjalne koła japońskie na milion 300 tysięcy, z czego przeszło pół miliona zabitych. Straty japońskie wynoszą natomiast ok. 37 tysięcy zabitych.

Zajęty przez Japończyków obszar w Chinach wynosi milion 249 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli przekracza przeszło trzykrotnie obszar Japonii. Liczba mieszkańców na zajętym obszarze Chin wynosi przeszło 132 milionów.

26 państw przyjęło angielski projekt wycofania ochotników z Hiszpanii

Dalsze losy projektów zależne od wypadków w Hiszpanii

LONDYN. Brytyjski plan wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii, który od prawie roku był przedmiotem nieustannych sporów i targów w łonie podkomitetu nieinterwencji, zaczyna nabierać kształtów realnych. We wtorek obradował w ciągu trzech godzin plenarny komitet nieinterwencji, składający się z przedstawicieli 26 państw. Całokształt planu brytyjskiego we wszystkich jego szczegółach został ostatecznie przyjęty, ale nie bez pewnych trudności.

Obrady musiano w pewnej chwili przerwać, by umożliwić przewodniczącemu lordowi Halifaxowi odbycie z sowieckim charge d'affaires prywatnej rozmowy, po której przedstawiciel Sowietów nie podtrzymał swoich początkowych obiekcji.

Projekt obecnie przekazany ma być obu władzom hiszpańskim do aprobaty. 1 sierpnia 2 mieszane komisje wyjadą do Hiszpanii, aby rozpocząć akcję se-

gregowania i liczenia znajdujących się po jednej, lub po drugiej stronie obcych ochotników, którzy następnie skoncentrowani zostaną w odpowiednich obozach w Hiszpanii. Obcy ochotnicy skierowani zostaną do czterech portów, a mianowicie do Londynu, Hamburga, Marsylii i Genui.

Nie było incydentu polsko-gdańskiego w W. Mieście

W związku z notatkami prasowymi jakoby przedstawiciela władz polskich nie wpuszczono na oficjalną akademię narodowo-socjalistyczną w Gdańsku, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, iż wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

W istocie przy przejeździe samochód Komisarza Generalnego R. P. napotkał na pewne trudności ze strony organów wykonawczych, w konsekwencji czego zarówno władze gdańskie, jak i kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej udzieliły wyczerpujących wyjaśnień i złożyły wyrazy ubolewania.

Prace porządkowe we wsiach w okresie żniw

WARSZAWA. Minister Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, w którym wobec wykonania przez ludność wiejską większości prac przy porządkowaniu osiedli, poleca na okres pilnych robót w polu pozwolić wstrzymać prace porządkowe we wsiach i osadach, oraz w miasteczkach o charakterze rolniczym. Prace te mają być wykonane w okresie późniejszym.

2 miliony 200 tys. bezrobotnych w Nowym Jorku

NOWY JORK. Jak niskiego poziomu sięgła depresja gospodarcza w Stanach Zjedn., świadczy fakt, że w samym mieście Nowym Jorku, mającym 7.500.000 mieszkańców, znajduje się 2.200.000 osób pobierających zapomogi rządowe lub miejskie, lub korzystających z zarobków z t. zw. „reliefu”. Poza tym przeciętnie około 25.000 osób korzysta dziennie z bezpłatnych łóżek i kuracji w szpitalach miejskich.

Bliski upadek Stalina z powrotem Kiereński

LONDYN. Były premier tymczasowego rządu rosyjskiego 1917 roku Aleksander Kiereński wygłosił wczoraj wielkie przemówienie w dzielnicy londyńskiej Kensington. Audytorium było niezwykle liczne. Kiereński twierdził w swym przemówieniu, że obecny rząd sowiecki zostanie niebawem obalony. Być może, że nie etanie się to w ciągu 3 dni lub 3 tygodni, to jednak, podkreślił Kiereński, można z całą pewnością oczekiwać upadku Stalina w ciągu 3 lat. Niezadowolony w całym państwie sowieckim wzrasta z dnia na dzień.

Na pytanie dlaczego świetnie zorganizowane GPU nie usiłowało porwać go, Kiereński odpowiedział, że już nieraz próbowano dokonać na nim zamachu, ostatnio w roku ubiegłym w Paryżu. (ATE).

Zamiast zatargu międzynarodowego tylko — wojna domowa

LONDYN. W artykule wstępnym „Daily Telegraph” zaznacza, że osiągnięte na ostatnim posiedzeniu komitetu nieinterwencji porozumienie usuwa niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju w Europie. Jeżeli układ zostanie uczciwie wykonany, konflikt w Hiszpanii straci cechy zatargu międzynarodowego i stanie się zwykłą wojną domową, której zakończenie będzie bliskie. Przedwczorajsze porozumienie jest osobistym suk-

cesem ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa.

Naogół niemal cała prasa od radykalno-lewicowej aż do konserwatywnej z „Times'em” na czele uważa porozumienie za ważne wydarzenie, które umożliwi rozwiązanie konfliktu hiszpańskiego. Angielski plan wycofania ochotników po rozmaitych trudnościach i zwłoce 12-tu miesięcy wechodzi nareszcie w stadium realizacji. (ATE).



PARTNER WYDANIA

Pochód idei zjednoczenia narodowego na Pomorzu

Pierwsze zebranie Rady Obwodowej OZN w Grudziądzu

W ub. wtorek, dn. 5 bm. odbyło się pierwsze zebranie rady obwodowej OZN na miasto Grudziądz w lokalu obwodu w Grudziądzu przy ul. Groblowej 29-31. Zebranie zajął przewodniczący obwodu p. notariusz Kurowski, witając przewodniczącego okręgu pomorskiego mec. Tomaszewskiego i kierownika okręgowego oddziału spraw ruchu zawodowo - gospodarczego red. Bagińskiego z Torunia oraz przybyłych członków rady obwodowej.

Rada dokonała jednogłośnie wyboru przepisanej instrukcją organizacyjną kooptacji dalszych członków rady oraz wyboru obwodowej komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego.

Następnie zastanawiano się nad sprawą obsadzenia stanowiska kierownika obwodowego oddziału spraw ruchu zawodowo - gospodarczego, przy czym uchwalono, by p. poseł Michałowski z ramienia rady obwodowej patronował pracom i poczynaniom tego oddziału.

Zadania kierownika obwodowego oddziału spraw ruchu zawodowo - gospodarczego wyjaśnił red. Bagiński.

Po dokonaniu wyboru kierownika obwodowego oddziału spraw młodzieży w osobie p. Bączynskiego, sekretarz obwodu p. Wrzesiński złożył sprawozdanie z pierwszego zebrania rady okręgowej OZN, która odbyła się w Toruniu. Z kolei przewodniczący okręgu mec. Tomaszewski omówił sprawę nadchodzących wyborów samorządowych, po czym odbyła się ożywiona dyskusja na ten

temat. OZN weźmie udział w tych wyborach. Ustalono zgrubsza zasady akcji wyborczej na terenie Grudziądza.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący okręgu pomorskiego mec. Tomaszewski przedstawił aktualną sytuację

polityczną i organizacyjną, oświadczając, że wiara w słuszność idei politycznego zjednoczenia wszystkich Polaków bez względu na przynależność stanową, zwłaszcza tutaj na Pomorzu, każe mu z uporem łamać wszelkie przeszkody.

Niemcy roszczą sobie wyłączne prawo do... państw bałkańskich

BERLIN. Prasę niemiecką zaczęły w ostatnim czasie obiegać pogłoski o zamiarze Francji i W. Brytanii udzielenia pożyczek o charakterze politycznym niektórym państwom bałkańskim i nadunajskim, co tłumaczy się tu chęcią wzmocnienia swych wpływów w tej części Europy. Pogłoski te wywołują tu pewne zakłopotanie, gdyż prasa niemiecka dawała nieraz niedwuznacznie do zrozumienia, że południowy-wschód jest domeną ekspansji gospodarczej Rzeszy, a współpraca z państwami bałkań-

skimi i nadunajskimi opiera się na naturalnej wymianie dóbr gospodarczych. Rolniczy charakter tych państw predestynuje je na odbiorców artykułów przemysłowych Rzeszy, która jest najlepszym konsumentem ich wytwórczości rolnej.

„Berliner Tageblatt” stwierdza, że nowa ofensywa dyplomatyczna, prowadzona znanymi środkami pożyczek zbrojeniowych i traktatów handlowych zasługuje na baczną uwagę.

Pracownia artystyczna pod żaglami

Trzej artyści-malarze z Gdyni wyruszają jachtem na „połów” motywów marynistycznych

Trzej znani artyści-malarze, Henryk Jaworski, Władysław Koch i Antoni Łyżwarski, wpadli na oryginalny pomysł, do którego realizacji przystąpili z podziwu godną energią. Pragnąc swą twórczość artystyczną oprzeć na motywach marynistycznych, zacerpnęli z bezpośredniej obserwacji, trzej koledzy po pędzlu własnym sumptem wybudowali w Warszawie jacht żaglowy, urzą-

dzony wewnątrz jak pracownia malarzka. Jacht ten pp. Jaworski, Koch i Łyżwarski przyholowali do Gdyni i tu oddali do stoczni celem przysposobienia go do podróży morskich. W stoczni jacht będzie wyposażony w kil, niezbędny dla osiągnięcia odpowiedniej stabilizacji na falach morskich.

Jacht otrzyma nazwę „Agata”. Długość jego wynosi 12 mtr., szerokość 3 mtr., wysokość masztu 16 mtr., rozpiętość żagla ok. 100 mtr. kw.

Właściciele jachtów nie mają zamiaru dokonywania na nim jakiś wyczynów sportowo-podróżniczych, zdobywania rekordów i t. p. Stateczek ma im służyć do wędrowki po morzu i portach w celu zdobycia motywów dla twórczości arty-

Kto przyjeżdża na „Batorym” z Ameryki?

NOWY JORK. Motorowiec „Batory” odpłynął we wtorek o północy do Gdyni, wioząc na pokładzie wiele wybitnych osobistości, m. in. ambasadora Potockiego, konsula generalnego R. P. w Chicago Gawrońskiego, dyrektora Stefana Roppa, kpt. Burzyńskiego, posła Czechosłowackiego w Waszyngtonie Hurbana z małżonką, profesora uniwersytetu w Nowym Jorku Eichorna, dyrektorkę Międzynarodowej Szkoły Sztuki Elme Pratt z uczniami, znanego podróżnika dr. Jarosza, profesora Lawrence University dr. Lichtbody, stypendystów fundacji Kościuszki itd.

Dolar zwyżkuje

WARSZAWA. Na wczorajszych giełdach walutowych dewiza na Nowy Jork, która przez dłuższy okres czasu notowana była mniej więcej na tym samym poziomie, wykazała wyraźną tendencję zwyżkową. M. in. zwyżkowała ona w Zurychu z 4,36¼ we wtorek do 4,37¼ wczoraj, w Londynie zaś z 4,95¼ przy wtorkowym zamknięciu do 4,94¼ przy dzisiejszym otwarciu.

— Przy długim pozostawianiu w łóżku szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zatywana rano na czczo, powoduje nie tylko obfite wypróżnienie, lecz pobudza krwiobieg, przyspiesza przemianę materii, dobre trawienie i zwiększa apetyt. Zapytajcie Waszego lekarza. (1842a)

Projekt na

dwupokładowe olbrzymy powietrzne na 116 osób

złożyły 4 największe zakłady lotnicze świata

NOWY JORK. Dyrekcja Panamerican Airways ogłosiła wyniki konkursu na olbrzymi samolot transatlantyczny, odpowiadający wymaganiom, przedstawionym w memoriale płk. Lindbergha. W konkursie wzięły udział cztery największe firmy konstrukcyjne Boeing, Consolidated, Sikorski i Douglas. Płk. Lindbergh żądał, aby samolot miał pojemność na 100 podróżnych, 16 ludzi załogi oraz pięć ton ładunku. Wymagana była szybkość od 320 do 480 km. na godzinę i zasięg lotu 8000 km.

Plany przedłożone przez wyżej wymienione cztery firmy przewidują luksusowe salony, bary, sypialnie, kabiny, łazienki etc. na dwóch pokładach.

Projekt Boeinga przedstawia samolot o formie opływowej o sześciu silnikach, ukrytych całkowicie w skrzydłach. Płanowiec Sikorskiego ma również sześć silników, ale formę zgoła oryginalną z szerokim, spłaszczonym kadłubem. Consolidated przedłożył projekt o czterech silnikach. Wreszcie Douglas złożył plan samolotu o sześciu silnikach.

„Krzysztof Arciszewski” w drodze do Edynburga

Polski jacht przypomina zastranicy postać wielkiego żeglarza

Amsterdam. Oo Amsterdamu przybył jacht polski „Krzysztof Arciszewski” i zarzucił kotwicę w basenie Królewskiego Yachtklubu. Załoga składa się z 8 członków, w czym 7 studentów politechniki lwowskiej, a jeden z gdańskiej. Jacht wyruszy teraz do Edynburga, a

stamtąd do Kopenhagi.

Prasa holenderska zamierza zagrafię jachtu polskiego i artykuły, nawiązując do historycznej postaci Krzysztofa Arciszewskiego, posiadającego w historii żeglarstwa najpiękniejsze karty.

Całe miasto Kobe pod wodą

Fale zalały 170.000 domów

TOKIO. Na skutek uszkodzenia tam i nagłego przyboru rzek — m. Kobe nawiedziła katastrofa powodzi. Niemal całe miasto stoi pod wodą.

Ofiarą powodzi padło w tym mieście i w najbliższym jego sąsiedztwie 164 osób zabitych, 82 rannych oraz 174 unie-

ślonych przez wezbrane wody. 1300 domów zostało uniesionych przez wodę, 1500 doszczętnie lub częściowo zniszczonych, 164 mosty doznały uszkodzeń, a 170.000 domów zostało zalanych przez wodę.

Leningrad zamknięty dla cudzoziemców

Rosja wyrzuca obcokrajowców bez grosza na tularzke

TALLIN. Dziennik „Uus Eesti” zamieszcza obszerną notatkę pt. „Leningrad zamknięty dla cudzoziemców. — Wysłędzeni Anglii przybyli do Estonii”. Według oświadczeń tych Anglików, w Leningradzie zostało conajwyżej 10 procent liczby cudzoziemców, jaka była tam 2 lata temu. Wysłędzeni są nawet ci, którzy urodzili się w Rosji i nie znają

innego języka poza rosyjskim. Dlatego też wielu z nich nie chce powrócić do ojczyzny i zamierza się osiedlić w państwach bałtyckich.

Wysłędzeni musieli pozostawić cały majątek, pozwolono im wywieźć tylko nieznaczne sumy pieniędzy. Powody wysłędzenia nie zostały im zakomunikowane.

Delegacja węgierskiego lotnictwa cywilnego odwiedziła Gdynię

Wczoraj przybyła dwoma specjalnymi samolotami na lotnisko w Rumii-Zagórze delegacja węgierskiego lotnictwa cywilnego w osobach sekretarza stanu w prezydium rady ministrów Istfana de Barczy, dyrektora departamentu lotnictwa w ministerstwie komunikacji Peketyhalmy-Czeydnery, dyrektora naczelnego linii eksploatacyjnych Laborczyfy'ego i dyr. Grosschmida, w towarzystwie delegacji polskiej z wiceministrem Bobkowskim i dyrektorem dep. morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu

Możdżeńskim na czele. Na lotnisku w Rumii gości powitali komisarz Rządu m. Gdyni Sokół, dyrektor Urzędu Morskiego Łęgowski i wiceprezes dyrekcji okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu Batorycki. Goście węgierscy w towarzystwie delegacji polskiej w godzinach przed południowych zwiedzali motorówkami port, a następnie na Dworcu Morskim byli podejmowani śniadaniem przez p. min. Bobkowskiego. Po śniadaniu zwiedzili samochodami miasto, a o godz. 16 nastąpił odlot do Krakowa.

Uroczystość polska na terenie wystawy w Nowym Jorku

NOWY JORK. We wtorek po południu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pawilon polski na wystawie światowej w Nowym Jorku. Wstępne przemówienie wygłosił komisarz pawilonu polskiego Ropp, przedstawiając cele i zadania udziału Polski w wystawie. Z kolei mówił ambasador Potocki, oświadczając, iż pawilon polski dla milionów Amerykanów będzie

symbolem ambicji, aspiracji i rozwoju Polski.

Następnie przemawiał prezes zarządu wystawy Whelen, po czym nastąpił właściwy akt położenia bloku kamiennego, a następnie odegrano hymny narodowe Polski i Stanów Zjednoczonych. Na uroczystości obecni byli m. in. członkowie ambasady polskiej, konsulowie Japonii, Finlandii, Bułgarii i słynny aeronauta kapitan Burzyński.

Mimo że zakuty w kajdany

skazany na śmierć więzień zbiegł z pociągu

Niezwyły wypadek ucieczki więźnia zakutego w kajdany, zdarzył się w pociągu, idącym z Kutna do Płocka. Więzień Włodarczyk, który pod eskortą dwu policjantów jechał z rozprawy sądowej w Łodzi do Płocka, zmylił czujność policjantów i pod Gostyninem pchnął nagle podczas biegu pociągu drzwi, wyskoczył i skrył się w lesie.

Mimo że eskorta rzuciła się natych-

miast w pościg za bandytą, Włodarczyk, chociaż zakuty w kajdany, zdołał ująć pościgu i znikł jak kamień w wodzie.

O ucieczce więźnia powiadomiono władze śledcze, które rozesłały za suchwałym bandytą listy gończe.

Józef Włodarczyk w listopadzie skazany został na karę śmierci za napad rabunkowy i morderstwo w Pabianicach.



PARTNER WYDANIA

Przeгляд prasy**Pole pracy ponadpartyjnej**

„Goniec Warszawski” tak pisze o rozwoju spółdzielni rzemieślniczych:

„Powstanie w ciągu zaledwie paru lat 39 spółdzielni rzemieślniczych (w r. 1938 powstało już kilka dalszych) dowodzi, że życie nie znosi próżni. Zaledwie rzemieślnicy ochłonęli nieco po kryzysie materialnym, politycznym i moralnym, a już zrzeczają się. Tylko początek jest trudny.

Ruch spółdzielczy wśród rzemieślników nie może jednak rozwijać się daleko. Musi szybko oprzeć się o duże centrale spółdzielcze i o poważne banki rzemieślnicze.

Oto pole pracy dla istotnych przywódców i przyjaciół polskiego, chrześcijańskiego rzemiosła. Pole pracy twórczej i ponadpartyjnej. Pole — bardzo wdzięczne.”

Powrotna fala polskości

„Kurier Poranny” zajmuje się wynikami ostatnich wpiśw szkolnych na Śląsku za Olz. Na ziemi tej w ciągu 20 lat pod wpływem teroru Czechow 14 tys. dzieci polskich przeszło ze szkół polskich do czeskich. Obecnie nastąpiła radykalna zmiana.

„Po raz pierwszy od 20 lat wpiśw na nadchodzący rok szkolny nie tylko, że nie wykazywały odpływu dzieci polskich do szkół czeskich, lecz przeciwnie powstała fala odwrotna. Rok 1938 okazał się przełomowym. Ruch dzieci pomiędzy szkołami polskimi i czeskimi, tj. stosunek dzieci które ze szkół czeskich w roku bieżącym przeszły do polskich i odwrotnie wyraża się jak 5:1 na korzyść polskości.”

Pomyślna ta rzeczywistość jest wynikiem nie jakiejś zmiany polityki czeskiej, bo taka nie nastąpiła, ale przede wszystkim zaniechania walk partyjnych między Polakami.

Śląska nikt nie zabierze Polakom

Agitacja niemiecka rozpowszechniała w ostatnim czasie na Śląsku zafałszowaną wiadomość, że ziemia ta zabrana zostanie przez Rzeszę. Ostrą odprawę plotkarstwa daje „Dziennik Polski”, wychodzący w Cieszynie.

„...powód, który wyklucza jakąkolwiek możliwość zabrania Śląska przez Niemców — to polskość tej ziemi. Niemcy wiedzą dobrze, jak mocno i głęboko Ziemia Śląska jest związana z polskością. Wiedzą również dobrze, że Polska nigdy się nie zgodziła na to, by oni Śląsk zabrali. A Polska nie zgodzić się może i to nawet bardzo skutecznie. Trzeba pamiętać, że polska armia jest jedną z najsilniejszych w Europie... no i jest znacznie bliżej niż niemiecka... Niech o tym pamiętają agitatorzy. Nikt w takie głupstwa nie uwierzy. Ziemia Śląska była, jest i będzie polską!”

Karykatura nacjonalizmu

Czytamy w tygodniku poznańskim „Kultura” zbliżonym do Akcji Katolickiej:

„Nacjonalizm szkodliwy to do absurdu podniesiony patriotyzm, do obłędu wyuaturzona miłość ojczyzny i narodu. Ma on pretensje do regulowania wszystkich spraw życia jednostki i społeczeństwa. Jest imperialistyczny i brutalny w głoszeniu i realizowaniu swych założeń. Twierdzi, że sam jest wcieleniem kultury, że wszystkie inne wartości to środki do zrealizowania jego zamierzeń, religia jest dla niego tylko więzią moralną, a pielgrzymki do miejsc świętych jednym ze sposobów organizowania pochodów. Za to „wodzów” tak pojętego nacjonalizmu nie widzimy ani na barykadach ani w okopach. Dla siebie rezerwują miękkie fotele w szatabowych salonach.”

Ruch tak pojęty nie jest nacjonalizmem, lecz jego chorobliwą karykaturą.

(J. d.) Klasztor, przeglądający się w zwierciadle jeziora Krąg, prastare drzewa w okolicy klasztornej, czyste ulice, które niewysokie domy obsiadły, przebłysk wielkomięskich łóń w jednej czy drugiej szybkiej wystawowej — oto Kartuzy. Kartuzy, które z dawniejszej wsi gminnej urosły do godności miasta powiatowego.

Tu, w sercu Kaszub, obchodzila swe uroczystości korporacja „Cassubia”, przodująca dzisiaj w pomorskim ruchu akademickim. Nie piszemy tutaj o przebiegu uroczystości, które wypadły okazałe i napewno zostaną na długo w pamięci obecnych. Rzeczą natomiast pierwszorzędnej wagi były obrady korporacyjne.

Już słowa powitalne reprezentującego Wojewodę Pomorskiego nac. S. Cichalewskiego były wyrazem uznania dla dotychczasowego dorobku Korporacji. — Jesteście strażnikami morza, ludźmi o kresowej tężyźnie duchowej, zadaniem Waszym jest ekspansja kulturalna i gospodarcza, obowiązkiem Waszym jest poszerzanie Ojczyzny. Jesteście do tych zadań w duchu katolickim i narodowym należycie przygotowani.

Musimy wypowiedzieć wojnę skandalicznej dyktaturze kartelu lamp radiowych

Rola radia jest w Polsce już tak należyście oceniona i doceniana, że nie potrzeba jej szczególnie nasświetlać ani podkreślać. Mimo to jednak, mimo że wszyscy uznajemy wartości kulturalne i wychowawcze radia, rozwój radiofonizacji kraju postępuje wolniej niżby to leżało w ogólnym interesie, niżby tego wymagało życie. Przyczyną takiego stanu rzeczy nie są jednak zależne od nas. Wroga radiofonizacji kraju nr. 1 należy szukać gdzie indziej.

Wrogiem tym jest zagraniczny kartel lamp radiowych, który polskiemu radiosluchaczowi dyktuje ceny lamp, wyrubowane do nieprawdopodobnej wysokości, równoznaczne z najpospolitszą grabieżą.

W obecnych warunkach, przy dzisiejszych cenach lamp radiowych, odbiornik lampowy jest dla wielu ludzi tylko przedmiotem pożądania, niedostępnym dla ich kieszeni. Trzeba zaś zaznaczyć, że tani odbiornik detektorowy tylko na krótki czas zaspakaja wymagania radiosluchacza, który po zasmakowaniu w audycjach, dostępnych przy pomocy aparatu kryształkowego, sięga niehawem po aparat lampowy, aby rozszerzyć krąg swych audycji.

Tymczasem poza dość wysoką ceną sprzedaną samego aparatu, szczególnie wysokie są również koszty jego utrzymania. Trzeba bowiem wiedzieć, że aby mieć czysty, nieskażony odbiór, należy zmienić lampy po około 2.000 godzin pracy. I tutaj dochodzi do głosu cena lamp, która stanowi zaporę nie do pokonania — z winy bezwzględnych, skandalicznych metod kartelu lamp radiowych.

Skandalicznym bowiem — a nie inaczej — nazwać trzeba fakt, że za ten sam komplet lamp, które we Francji kosztują w sprzedaży detalicznej

12,50 zł., a w Stanach Zjednoczonych 11,85 zł., polski radiosluchacz musi płacić 51 zł., dosłownie pięćdziesiąt jeden zł.!! Za te same lampy tej samej firmy! Komplet innych lamp zaś najnowocześniejszej serii, których w Polsce wogóle nie ma, można otrzymać od przeszło roku zagranicą po cenie 13,10 zł. we Francji, a 11,85 zł. w zamożnej Ameryce. Ta sama Ameryka korzysta poza tym już od 2 lat z bardzo praktycznych, doskonałych, wysoce oszczędnościowych w użyciu metalowych lamp radiowych, podczas gdy w Polsce wogóle o nich nie slychać. Zagraniczny kartel, który metalowe lampy w innych krajach wypuścił na rynek już przed rokiem, w Polsce wogóle nie zamierza ich zaprowadzić. Dyktatorzy zagraniczni wychodzą smac z założenia, że Polska nie potrzebuje korzystać z dobrodziejstw postępu techniki, że dla Polaków rzeczy przestarzałe są w sam raz dobre.

Wytworzyła się więc anormalna sytuacja, że konsument polski jest całkowicie zależny od kilku zagranicznych magnatów radiowych. Polski radiosluchacz musi pokornie przyjąć, co mu łaskawie raczy zaofiarować kartel zagraniczny, i musi płacić takie ceny, jakie wyznacza wszechwładny na tym odcinku obcy kapitał.

Nie dziwnego, że metody kartelu lamp radiowych są dzisiaj przedmiotem ogólnego zainteresowania — dziwić należy się raczej, że do tej pory nie znaleziono sposobu, by ukroczyć dyktatorską jego wszechwładzę, paralizującą próby polskiego przemysłu elektrotechnicznego i radiowego, by dostarczyć polskiemu radiosluchaczowi lampy po godziwych, przystępnych cenach. Sposób ten musi się znaleźć. Nie możemy tolerować dłużej takiego bezprzykładnego

Szczera wola czy chwyt taktyczny Niemiec

Rozmowy polsko - niemieckie w sprawie polskich i niemieckich podręczników szkolnych zostały zakończone. Rozmowy, które objęły w wstępie podręczniki do nauki historii używane w obu państwach, miały na celu usunięcie z podręczników zwrotów, które mogą obrażać i poniżać stronę drugą lub prowokować jej uczucia narodowe.

W związku z tym warto podkreślić, że mniej więcej rok temu analogiczną uchwałę powzięła konferencja francusko - niemiecka w odniesieniu do stosunków wzajemnych Francji i Niemiec w przyszłości. Uchwała ta nie weszła jednak w życie ze względu na wycofanie się z tej akcji delegatów niemieckich.

Należy wyrazić przekonanie, że przy obecnie zakończonych rozmowach polsko - niemieckich niespodzianka taka się nie zdarzy. Rzetelna i uczciwa rea-

lizacja uchwały może wnieść do wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami pożądane odprężenie, tym bardziej, że w chwili obecnej, jeśli chodzi o stronę niemiecką, stan rzeczy w omawianej dziedzinie nie przedstawia się różowo. Opinia publiczna w Polsce miała już niejednokrotnie okazję do piętnowania wybryków i nonszalancji, z jaką historycy, zwłaszcza Niemiec powojennych, traktowali sprawy polskie.

Witamy więc nie tylko z uznaniem ostatnie te rozmowy polsko - niemieckie, ale także i przede wszystkim z ciekawością.

Cóż bowiem pomogłoby rzeczowe przedstawienie historii w księżkach, jeśli te same sprawy otrzymanyby nadal inne „partyjne” nasświetlenie na masówkach formacji narodowo - socjalistycznych.

Narazie więc — czekamy...

Dzielne plemię kaszubskie

Wasze umiłowanie stron ojczystych stało się na Pomorzu obowiązującą zasadą. Pan min. Raczkiewicz stawia wobec urzędników administracji zasadę: jeżeli nie możesz sercem związać się z Pomorzem, przenies się tam, dokąd Cię serce ciągnie.”

Przebieg zjazdu korporacyjnego te słowa uznania najpełniej potwierdził. Zarówno bowiem dyskusje, jak i wygłoszone referaty wskazywały nie tylko na wysoki patriotyzm i głębokie zainteresowanie sprawami publicznymi, ale przede wszystkim na wysoką świadomość dróg, którymi Polska powinna zmierzać. Warto patrzeć, jakie piękne i dumne rośnie polskie plemię.

„...Tu na Pomorzu musi być każdy żołnierzem. Nie tylko żołnierzem z ducha, to za mało, musi być rzeczywistym żołnierzem, musi umieć bić się i albo zwyciężać albo poleć. Istotną cechą żołnierstwa, jak to Wyspiański mówił — jest gotowość śmierci, gotowość utraty możliwości działania, co jest na tym świecie najcenniejsze. My na Pomorzu mu-

simy być stale gotowi na tę ewentualność. W tym nie ma tragedii, tragedia jest w tym, że możemy zapomnieć o naszym położeniu, poddać się atmosferze spokojnego życia, gromadzenia bogactw, szukania wygod — co w konsekwencji doprowadziłoby nas do tego, że w momencie otwartej walki — nie byli byśmy przygotowani i łatwo uleglibyśmy silniejszemu.”

Słowa te są wyjęte z referatu mgr. Bernarda Kuli, wygłoszone na komersie. „Cassubia” może być dumna ze swego prezesa p. mgr. Karola Kreffta, który z urzędu był gospodarzem zjazdu. Umiejętność wytwarzania właściwego nastroju, godzenia poważnej atmosfery obrad z serdecznym koleżeńskim porywem młodości, walory reprezentacyjne — świadczą o tym wymownie.

I jeszcze jedno. Na zjeździe „Cassubi” nie było „polityki”, tej, która stała się nieszczęściem starszego pokolenia. Nie ma jej podobrę wcale w Korporacji. Poprostu niema. Polska i Kaszuby — to program, który wszystkich jednoczy i nie budzi rozdzwieków.

„Cassubia viva!, crescat, floreat!”

Jak zachować twarą on-

dulację? Przecież pragnie tego każda z Pań. Pielęgnujcie Wasze włosy już znacznie wcześniej środkami niealkalicznymi; będą wtedy puszyste i łatwe w układaniu. Jest to bardzo ważne dla uzyskania dobrego wyniku przy trwałej ondulacji. Natomiast po przeprowadzeniu trwałej ondulacji, mycie włosów środkami niealkalicznymi zachowuje znacznie dłużej uczesanie! Stosujcie zatem do Waszych włosów

„BEZ MYDŁA” Szampon Czarna główka

W 2-tych odmianach: do ciemnych i jasnych włosów!

opanowania rynku krajowego przez obcy kartel.

Jest to zagadnienie szczególnie pilne, gdyż dopóki na polskim rynku lampowym nie zapanuje wolna konkurencja, dopóki nie nastąpi przynajmniej 60-procentowa zniżka cen lamp, dopóty nie można marzyć o właściwej radiofonizacji kraju.

Jeszcze o stanowisku banków prywatnych

W numerze z dnia 3 lipca br. po ruszyliśmy doniosłe zagadnienie akcji kredytowej na Pomorzu, oraz konieczność uelastycznienia działalności banków prywatnych wobec konkurencji obcych instytucji kredytowych.

Autor artykułu podał jako przykład Bank Związku Spółek Zarobkowych. Cwoli ścisłości komunikujemy, że wywody nasze nie dotyczą specjalnie tego banku, który pracuje analogicznie do innych i ma za sobą poważne zasługi w przeszłości, lecz odnoszą się do całokształtu akcji kredytowej na Pomorzu, która tutaj winna mieć całkiem szczególny charakter. Do sprawy potrzeb kredytowych Pomorza jeszcze powrócimy.

O czym się mówi:

Nie podoba się Stronictwu Pracy, że Pomorski Obóz Zjednoczenia Narodowego wbrew tradycjom wszelkich partii zorganizował „Biuro Studiów i Planowania”, które ma na celu przeprowadzenie badań nad potrzebami Pomorza.

Starsi panowie kręcą głowami, bo prastare recepty partyjne przepisują hasła tylko na okres przedwyborczy, zawsze zresztą jednako brzmiące: obietniczki dla wyborców, mandaty dla wybranych. A tu, panie dzieciu, psują wyborców jakimiś badaniami. Jeszcze na stare lafa z powodu tej „nieuczciwej konkurencji politycznej” przyjdzie starszym panom ze Stronictwa Pracy pytać byle wyborcę, czego mu potrzeba.

Nie tak to illo tempore bywało!

Zaciętym, nieprzekupnym przeciwnikiem zjadliwych podszeptów, rzucanych od czasu do czasu między ludność Gdańska, jest dowcip gdański, który dzisiaj zwiększonym cieszy się popytem i dla każdej sytuacji znajduje swą pointę.

Oto przykład:

Gospoście wynajmujące w Sopocie pokoje meblowane w bieżącym roku mają szczególnie zatroskane twarze z powodu nikłej ilości kuracjuszy.

Nie ma więc gości. Właściciele pensjonatów i restauracji wiedzą dobrze dlaczego, ale nie mówią. Niezadowolone swe wyrażają w inny sposób.

„Ein Volk, ein Reich... ein Kur-gast!”

Hasła „Rückkehr zum Reich” i pieśni „Heute gehört uns Deutschland und morgen die ganze Welt” nie da się pogodzić z podkreślanym tak często międzynarodowym charakterem, Sono!



PARTNER WYDANIA

Dziś — Czwartek
Cyryla 7 lipca

Jutro — Piątek
Elżbiety 8 lipca

Redakcja i Administracja „Gazety Gdańskiej” — Gdańsk, Rynek Kaszubski 21, tel. 214-94.

DYŻURY LEKARZY
Dyżur nocny w dniu 7 bm. pełnią:
W Gdańsku: dr. Marwitz, Thornscher Weg 11, tel. 22114 i dr. Steffensówna, Langgasse 56, tel. 26026.
We Wrzeszczu: dr. Hoffmann, Adolf Hitlerstrasse 130, tel. 41920.
W Sopotach: dr. Splet, Seestrass 48, tel. 51360.

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Sprostowanie.** Do sprawozdania o walnym zgromadzeniu Gdańskiej Macierzy Szkolnej zakradł się błąd, który niniejszym prostujemy. Walno zgromadzenie zajął prezes p. Eryk Budzyński, dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów w Gdańsku, a nie „poseł” Budzyński, któremu zresztą na imię Bronisław.

— **Znalezienie zwłok nieznannej kobiety.** We wtorek rano zauważono z plaży południowej w Sopotach pływającą w wodzie zwłoki jakiejś kobiety. Pewien rybak przewiózł zwłoki około 60 do 65 lat liczącej siwej, dobrze ubranej kobiety na brzeg. Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, nie zdołano stwierdzić tożsamości utopionej kobiety. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

— **Mleczarnie w południe zamknięte.** We wszystkich mleczarniach i sklepach z nabiałem, będą w przyszłości codziennie, oprócz soboty od godz. 14—16 zamknięte.

— **Zaginienie młodzieńca.** Od dnia 2 czerwca rb. zaginął bez wieści 15-letni robotnik Heinz Lange, zamieszkały ostatnio w Gdańsku przy ul. Steindamm 24.

— **Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty.** Na ulicy Adolfa Hitlera we Wrzeszczu spadł młodociany rowerzysta Edward Witt tak nieszczęśliwie na bruk, że odniósł wstrząs mózgu i cięższe rany. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do lecznicy miejskiej.

— **Zgon skutkiem uderzenia serca.** W pewnym sklepie żelaza przy Placu Dominikańskim zasnął nagle mistrz maszynowy Artur Richter, zamieszkały przy ul. Kolkowgasse 21. Przewieziono go do lecznicy miejskiej, gdzie jednak stwierdzono już tylko zgon.

Wybór nowych władz wydziału lekkoatletycznego K. S. Gedania w Gdańsku

W ub. piątek, o godz. 20 odbyło się w sekretariacie Polskiej Rady Sportowej we Wrzeszczu nadzwyczajne walne zebranie wydziału lekkoatletycznego, na którym wybrany został nowy zarząd, a mianowicie: kierownik wydziału — Henryk Świętochowski, Sopoty, Heidebergstrasse 5; kapitan sportowy — Gerard Tischbein; sekretarz — Marian Winiecki.

Pod zarzutem dokonania sprzeniewierzeń na ławie oskarżonych

Sąd ławniczy w Gdańsku rozpatrywał dwie sprawy sprzeniewierzenia. Jako pierwszy odpowiadał doprowadzony z aresztu śledczego na rozprawę księgowy Emil Neidenberger, zamieszkały w Gdańsku. Oskarżony pracował w pewnej gdańskiej spółce, do której należała również kasa pośmiertna. N. był administratorem tej kasy i w tym charakterze sprzeniewierzył około 4.500 guld., które zużył dla siebie. Sąd skazał N. na rok więzienia i zastosował do niego środek zapobiegawczy.

Jako drugi zasiadał na ławie oskarżonych, doprowadzony również z aresztu śledczego, a zamieszkały we Wrzeszczu, Kurt Ziehm, któremu oskarżenie zarzucało sprzeniewierzenie w pewnej narodowo-socjalistycznej organizacji dobroczynnej, w której pracował. Sprzeniewierzoną sumę przejął oskarżony w soppckim kasynie.

Sąd skazał Z. na półtora roku więzienia. Ponieważ zachodziła z powodu bliskości granicy możliwość ucieczki, sąd utrzymał w mocy środek zapobiegawczy w stosunku do oskarżonego.

Skazanie międzynarod. złodzieja na 5 lat bezwzględego więzienia

Zawodowy włamywacz Eryk Harder grasował w roku 1935 w Sopotach, skąd udał się do Niemiec. W Królewcu i Hamburgu dokonał znowu szeregu włamań, lecz został pochwycony i skazany na dłuższe kary więzienia. Po opuszczeniu więzienia, zjawił się znowu na Ziemi Gdańskiej, gdzie uprawiał z powodzeniem swój proceder. Wreszcie udało się ująć Hardera, który stał obecnie przed sądem ławniczym w Gdańsku. Niepoprawny amator cudzej własności skazany został na 5 lat bezwzględego więzienia.

deryk Rosenwasser 78 l., mężatka Małgorzata Lange z domu Ziemierni 61 l., kowal Adalbert Huss 23 l., pensjonariuszka Klara Kleesattel 77 l., em. histonoz Bernard Naher 76 l., wdowa Maria Neubauer z domu Grabowska 78 l., mężatka Magdalena Zimmermann z domu Thymian 74 l., wdowa Maria Hinz z domu Rogge 78 l., księgowy Hugon Kaiser 35 l.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Przytrzymano 20 osób,** z tych 10 za kradzież, 7 za opilstwo, 1 za kradzież roweru, 1 za oszustwo, 1 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** złote pióro, złotą bransoletkę, młodą suką dogą, stojak do kwiatów, patentowy klucz, okulary, damski parasol, klucz od kamienicy, srebrną bransoletkę, czarną tekę, czarny port-

Z życia filii G. P. Z. P. w Nowym Porcie

Ostatnio odbyło się zwyczajne miesięczne zebranie filii G. P. Z. P. w Nowym Porcie. Zebraniu przewodniczył kierownik filii p. Gregorkiewicz, a protokolował sekretarz p. Turzyński. Obok komunikatów i sprawozdań, głównym tematem obrad było sprawozdanie ze zgromadzenia Rada Delegatów G. P. Z. P., które wygłosił członek gł. zarządu G. P. Z. P. p. dyr. Wesolowski, omówiwszy najaktualniejsze wydarzenia oraz obecną sytuację.

W dyskusji, która się następnie wywiązała, przemawiali pp. Ruskowski, Kwiatkowski, Konkol, Żurawski i inni. Obrady były dosyć żywo, dotyczyły głównie spraw organizacyjnych. Pod względem udziału zaznaczyła się już w pewnej mierze pora letnia.

Z portu gdańskiego

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM W DNIA 4 LIPCA.

W dniu 4 lipca weszło do portu gdańskiego 22 statków o łącznej pojemności 13.251 mrt. W tym było według bander statków niemieckich 5, szwedzkich 4, duńskich, fińskich, gdańskich i norweskich po 2 oraz po jednym statku panamskim, litewskim, polskim, estońskim i angielskim.

PRZYWÓZ WĘGLA DO PORTU GDAŃSKIEGO.

W poniedziałek wszedł do portu gdańskiego niemiecki statek „Hecksee” o pojemności 478 mrt. z ładunkiem 1.200 t węgla dla elektrowni gdańskiej, które załadował w porcie szwedzkim.

PRZYWÓZ SŁĘDZI DO PORTU GDAŃSKIEGO.

W dniu 5 lipca wszedł do portu gdańskiego lotewski statek „Talvaldis” o pojemności 252 mrt., który przywiózł z Łarwick 250 i 1 058/2 beczek śledzi solonych. Transport został wyładowany przy nabrzeżu w Kanale Portowym.

WYWÓZ WĘGLA PRZEZ PORT GDAŃSKI W CZASIE OD 26 CZERWCA DO 2 LIPCA 1938 R.

W okresie sprawozdawczym wyszło z portu gdańskiego 23 statków węglowych z ładunkiem 67.235 t. W tym było 16 statków przeznaczonych do Francji z ładunkiem 37.025 t, 8 statków przeznaczonych do Szwecji z ładunkiem 10.250 t, 2 statki do Italii z ładunkiem 16.535 t oraz 1 statek z ładunkiem 2.135 t do Belgii i jeden do Norwegii z ładunkiem 1.250 t.

fel z wykazem na nazwisko Krolla, bransoletkę, portmonetkę z zawartością.

— **Znaleziono w Brzeźnie:** koc, beret, rękawiczkę damską, okulary dla automobilisty, zawieszki, szal damski.

— **Zgubiono:** torbę sportową z zawartością, torbę rączną z zawartością, złotą bransoletkę.

Sprawozdanie Zarządu Macierzy Szkolnej w Gdańsku

Na walnym zgromadzeniu Macierzy Szkolnej, które — jak już donosiliśmy — odbyło się w ubiegły poniedziałek, wygłosił prezes p. Eryk Budzyński następujące sprawozdanie:

Zarząd Macierzy Szkolnej, składając przed społeczeństwem polskim sprawozdanie ze swej całorocznej pracy, z góry zaznaczył musi, że niestety bilans wysiłków naszych za okres sprawozdawczy uznać trzeba za nader ujemny. Dochodzimy do tego przekonania po skrupulatnym obliczeniu głównych i charakterystycznych przejawów, jak ujemnych, tak i dodatnich. Jesteśmy obowiązani podać je do wiadomości ogółu i tym samym wykazać, że Zarząd Macierzy Szkolnej był naprawdę bezsilny w walce z przeszkodami, jakie wbrew istniejącym umowom stawiały nam władze W. M. Gdańska.

Do głównych przejawów ujemnych zaliczamy:

1. Ilość dzieci w szkołach polskich jak Macierzy Szkolnej, tak i senackich faktycznie zmniejszyła się w porównaniu do roku ubiegłego. Dochodzimy do tego w sposób następujący: na dzień 31 grudnia 1937 roku mieliśmy w szkołach Macierzy Szkolnej 2.831, w szkołach senackich 1.301, razem 4.132 dzieci, a rok temu, tj. na dzień 31 grudnia 1936 mieliśmy w szkołach M. S. 2.533, w senackich 1.537, razem 4.070 dzieci.
- Z zestawienia tych dwóch końcowych liczb można byłoby przypuszczać, że stan się powiększył o 62 dzieci, lecz tak w istocie nie jest, gdyż w roku sprawozdawczym otworzyliśmy nową szkołę dokształcającą z ilością młodzieży 226, a ponadto w roku sprawozdawczym do dnia 31 grudnia 1937 przeszło z polskich do niemieckich szkół 144 dzieci. W ten sposób mamy faktycznie nie przyrost, a ubytek 164 dzieci, nie licząc naturalnego przyrostu, który na podstawie statystyk z lat ubiegłych wynosić powinien 14 proc.
2. Wycofanie z polskich i oddanie przez

rodziców do niemieckich szkół ogółem w ciągu roku sprawozdawczego 220 dzieci.

3. Wstrzymanie przez władze W. M. Gdańska rozbudowy Szkoły Handlowej.
4. Odmowa ze strony władz W. Miasta Gdańska zezwolenia na budowę na naszym własnym gruncie domu dla ochrony w Brzeźnie.
5. Wstrzymanie budowy szkoły w Belkowie.
6. Również ujemnym i bardzo smutnym przejawem jest fakt, że straciliśmy nadzieję na uruchomienie szkoły w Łąkach, ponieważ posiadłość ta przeszła w ręce niemieckie.
7. Notujemy wreszcie jako przejaw ujemny zmuszenie nas przez władze W. M. Gdańska do zapłacenia podatków od nieruchomości za lata ubiegłe w wysokości guld. 14.204,73, a to na tej zasadzie, że Senat W. M. Gdańska po 17 latach istnienia Macierzy Szkolnej doszedł do przekonania, że nie można tej polskiej instytucji zaliczyć do instytucji wyższej użyteczności publicznej. Zarząd Macierzy notując z obowiązku powyższe ujemne przejawy, wstrzymuje się od komentarzy.
- Do przejawów dodatnich zaliczamy tylko:
 1. Uruchomienie z dniem 9 kwietnia 1937 szkoły powszechnej w Piekle, której nadaliśmy imię zmarłego działacza polskiego i syna tutejszej ziemi Józefa Czyżewskiego.
 2. Otwarcie w dniu 18 stycznia rb. ochrony nr. 19 w Sopotach przy ul. Adolfa Hitlera 719. W tymże domu urządziliśmy również mieszkanie dla 3 SS. Dominikanek, dla księdza kapelana oraz kapliczkę.
 3. Uruchomienie w dniu 9 kwietnia 1937 r. szkoły dokształcającej zawodowej. Wiadomo bowiem, że Senat W. M. Gdańska jest m. i. zobowiązany do zapewnienia Polakom obywatelom gdańskim, nauki dokształcającej i zawodowej. Mówi o tym art. 14 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18. 9. 1933. Tym nie mniej od szeregu lat wła-

de gdańskie nie zdobyły się na utworzenie choćby jednej klasy polskiej, w którejkolwiek z publicznych szkół dokształcających zawodowych, mimo, że zarówno w jednej (męskiej), jak i drugiej (żeńskej) uczniowie Polacy stanowili wyraźną liczbę najzupełniej wystarczającą do utworzenia oddzielnych dla nich klas.

Macierz Szkolna niejednokrotnie zabiegała w Senacie, aby dla tych chłopców i dziewcząt otworzyć polskie oddziały, lecz starania nasze nigdy nie odnosiły skutku. Przed Macierzą Szkolną stało nowe zadanie, a przesądziło tę sprawę rozporządzenie Senatu z dnia 1. 12. 1936 o obowiązkowym dokształcaniu całej młodzieży pięcioboja do lat 18, bez względu na to, czy pracuje lub nie i obojętnie w jakim charakterze. Ten paragraf posławił Macierz Szkolną przed koniecznością utworzenia własnej szkoły dokształcającej. Pokonałszy wszystkie trudności, związane z urzędowaniem tej szkoły i w dniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego tj. 9 kwietnia 1937 r. można już było rozpocząć lekcje. W pierwszym dniu nauki zgłosiło się 90 młodzieży. Jakkolwiek o otwarciu ani nawet o zamiarze otwarcia szkoły nie dano do prasy żadnej wzmianki, frekwencja

stała rosła, napływało coraz więcej zgłoszeń, tak, że już 20 kwietnia 1937 trzeba było każdą z 2 klas podzielić na dwie równoległe. W ten sposób w niespełna 2 tygodnie po otwarciu, szkoła miała 4 klasy ze 140 uczniami. W końcu roku szkoła liczyła już 8 klas z 287 uczniami i następującymi zawodami: 10 kupców, 1 bufet., 9 biuralistów, 15 różnych pomocników, 41 posłańców, 28 robotników niekwalifikowanych, 129 bez zawodu i 45 terminatorów Stoczni Gdańskiej. Grono nauczycielskie składało się początkowo z 2 sił stałych i jednej dochodzącej, a pod koniec roku mieliśmy 3 siły stałe i 4 dochodzące.

Widzimy z tych liczb, jak bardzo pilną sprawą było otwarcie polskiej szkoły zawodowej dokształcającej w Gdańsku. Macierz Szkolna winna zatroszczyć się jej rozwojem, bowiem pamiętać musimy, że o naszej przyszłości tutaj zadecydują nie szeregi napływowej ludności polskiej, ale masy robotnicze, rzemieślnicze i drobno-kupieckie stale tu osiadłe, a tym samym związane na dolę czy niedolę z terenem W. M. Gdańska.

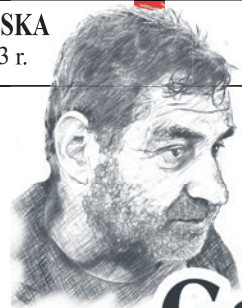
Stan faktyczny szkolnictwa Macierzy Szkolnej obrazuje następująca tabela statystyczna:

Lp.	Nazwa szkoły	Ilość dzieci obywateli		Stan z dn. 31 grudnia			
		gd.	pol. inn.	1937	1936	1935	
1.	Gimnazjum	277	302	6	585	564	547
2.	Szkoła Handl. i Wyższa Szkoła Handl.	134	138	1	273	287	212
3.	Szkoła Średnia	113	33	1	147	110	772
4.	Konserwatorium Muzyczne	31	57	3	91	81	66
5.	Szkoła Powszechna Gdańsk	115	344	1	460		
6.	Filia Szkoły Powszechnej Sopoty	15	29	1	45	637	581
7.	Szkoła Powszechna Nowy Port	30	80	—	119		
					624		
8.	Szkoła Powszechna W. Trałki	33	—	—	33	33	45
9.	Szkoła Powszechna Szymonowo	61	—	—	61	60	49
10.	Szkoła Powszechna Elganowo	25	—	—	25	35	36
11.	Szkoła Powszechna Piekle	23	2	—	25	—	—
12.	Szkoła Dokształcająca Zawodowa	209	17	—	226	—	—
13.	Ochronki (19)	512	223	6	741	726	717
	razem:	1.578	1.234	19	2.831	2.533	2.325

Kończąc sprawozdanie Zarządu o stanie szkolnictwa Macierzy Szkolnej, musimy podkreślić, że tylko dzięki poparciu władz i społeczeństwa polskiego, zdołaliśmy prace



PARTNER WYDANIA



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej W Korzeniewie nad Wisłą

Wystawa malarstwa Mirosława Bruckiego, gdańskiego artysty, pomóc ma w zachowaniu zanikających przepięknych pejzaży nadwiślańskich równin, ale nie tylko. Artysta w swoich krajobrazach maluje pozostałości zachowanych jeszcze gdzieś starych nadwiślańskich budynków. Jednym z takich miejsc jest pozostały nad Wisłą w Korzeniewie wodowskaz.



Mirosław Brucki



Autoportret, Mirosław Brucki



Wodowskaz

Obiekt wybudowany w 1890 roku. W wieżycze domku znajdowała się tarcza z wskazówką, którą widać było z odległości 3 km. Urządzenie, działało mechanicznie i w zależności od położenia pływaka we wnętrzu, znana była głębokość wody w rejonie rzeczno-portu w Korzeniewie.

Decyzja Rady Ambasadorów w Paryżu

Miejscowość położona jest na prawym brzegu Wisły, w strefie wyjętej z terytorium Prus Wschodnich. Obszar, obejmował w lipcu 1920 roku plebiscyt i dotyczył czterech

powiatów: suskiego, kwidzińskiego, sztumskiego i malborskiego. Referendum na Powiślu w sytuacji prowadzonej wojny z sowietami okazało się wielką porażką. Polsce przyznano zaledwie pięć wsi: Małe Pólko, Nowe Lignowy, Kramrowo, Bursztych, Janowo oraz rzeczny port w Korzeniewie bez samej wsi.

Przypomnę, że tereny Powiśla zamieszkiwali mniej więcej w równym stopniu Niemcy jak i Polacy, jednak Traktat Wersalski wiele tysięcy Polaków pozbawił ojczyzny. W pobliskim Kwidzynie położonym na prawym brzegu Wisły, już w granicach Prus Wschodnich, 10 listopada 1937 roku otwarto polskie gimnazjum. Było to drugie po bytomskim polskie gimnazjum na terenie Niemiec. Uczniowie często przychodzili na polski brzeg Wisły w rejon rzeczno-portu, zaledwie oddalony od szkoły o cztery kilometry, tak blisko, a jednocześnie tak daleko. Polacy z Kwidzyna wobec zakazu posługiwania się godłem Orła Białego posługiwali się znakiem Rodła, symbolem łączności z Ojczyzną, a uczniowie gimnazjum na harcerskich zbiórkach oddawali Rodłu cześć. Do skomplikowanej sytuacji przebiegu granicy w okolicy Janowa odniósł się nawet w książce „Na tropach smętka” Melchior Wańkowicz. Wisła płynęła nadal, a żeglowność na niej trwała do 1975 roku. Wodowskaz z Korzeniewa dziś wymaga prac konserwatorskich. Miejscowa społeczność próbuje zachować pamięć o tym miejscu, a sam wodowskaz uratować i przywrócić go jako historyczny dowód świetności rzeki, ważnej dla Polski drogi wodnej.

W obronie wodowskazu

Mirosław Brucki, gdański konserwator sztuki, malarz, zakochany w Wiśle od lat maluje nadwiślańskie pejzaże. Jako chłopiec spędzał wakacje u dziadków w Korzeniewie. Dziś świadomy historycznej wartości obiektu pragnie docenić niezwykłą wartość wodowskazu, jednego z niewielu pozostałych nad brzegami rzeki. Zafascynowany Wisłą i jej starymi budowlami zorganizował w Korzeniewie przed budynkiem wodowskazu małą plenerową wystawę swoich prac.

Kiedy przed laty pisałem o jego pejzażach, przypominałem ich krakowski klimat stanisławowskiego malarstwa. Dziś jednak widzę sztukę Bruckiego nieco szerzej, rzeczywiście jako oczywiste powroty do minionej konwencji, ale to coś więcej, co wydaje się pewnego rodzaju poszukiwaniem nowej stylistyki. Tego typu sztuka to nawiązanie do nowoczesnego malarstwa Gerharda Richtera czy Neo Raucha, to przeniesienie twórczości trochę w inny wymiar i na inny poziom. Mam wrażenie, że artysta nie odnosi się do poszczególnych sytuacji, na razie szuka klimatu mijającego czasu, myślę, że odkrywa swoją historię raz jeszcze, buduje malarski apokryf. Nowocześnie opowiada historię Wisły z uwzględnieniem swojej malarskiej wyobraźni. Dzisiejszą rzeczywistość przedstawia w mocno wypunktowanej technice cyfrowej inteligencji, ale inspiracje pochodzą z odległych technik malarskich i myślenia o tradycyjnej sztuce malowania, co nadal wzbudza moją fascynację nad tematem.

Co do środków przyjdzie jeszcze czas na akceptację. Takie jest współczesne malarstwo. Rewolucja informatyczna pcha sztukę mocno do przodu i szybciej od myśli umiejscawia ją w innych rewirach nowoczesności. Nadwiślański wodowskaz w Korzeniewie z całą historią miejsca zasługuje na opiekę i pamięć, a dzisiejsze malarskie, spojrzenie gdańskiego artysty sytuuje budowlę w nowych realiach gdańskiej współczesności. W rozmowach o historii Wisły, to wyjątkowe miejsce zasługuje na zachowanie i pamięć.

Stanisław Seyfried
Zdjęcia pochodzą z archiwum
Mirosława Bruckiego

Wspólnie dla kultury i sztuki Pomorza

Zdunek Wybrzeże zrobiło krok do play off

Żuźlowcy Zdunek Wybrzeże pokonali w rozegranym awansem meczu H.Skrzydłewska Orzeł Łódź 51:39 i zdobyli trzy punkty. Dzięki tej wygranej podopieczni Eryka Józwiaka zrobili duży krok w kierunku utrzymania w I lidze i jazdy w play off.

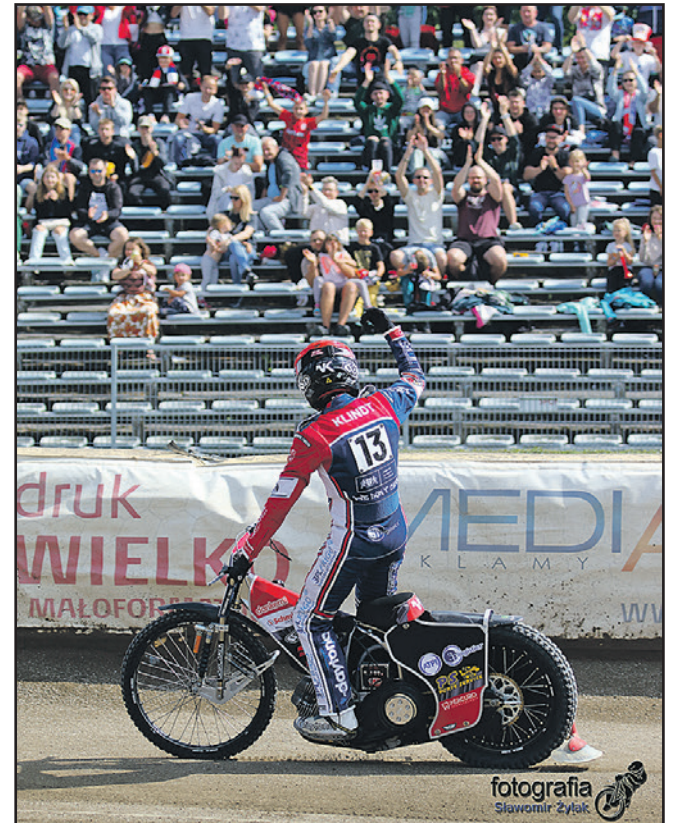
To był mecz o dużym znaczeniu dla obu drużyn. Gdańszczanie po raz ostatni w rundzie zasadniczej jechali na swoim torze i chcąc ze spokojem przystępować do ostatnich dwóch spotkań musieli zdobyć trzy punkty. Goście plasowali się na ostatnim miejscu w tabeli.

Zdunek Wybrzeże nieźle zaczęło mecz. Po trzech biegach gdańszczanie mieli sześć punktów przewagi. W ekipie gości zawodzili prawie wszyscy. W początkowej fazie spotkania w ekipie przyjezdnych punktowali głównie Jakub Jamróg i Mateusz Tonder. To w głównej mierze dzięki ich postawie po 11. biegu łodzianie przegrywali tylko 2 punktami. Końcówka meczu należała do podopiecznych Eryka Józwiaka. Skuteczna jazda w biegach 12. i 13. pozwoliła gdańskiej drużynie przystąpić do biegów nominowanych z przewagą 8 punktów. W wyścigach nominowanych Zdunek Wybrzeże dołożyło jeszcze dwie wygrane. Ostatecznie gdańszczanie wygrali 51:39 po raz pierwszy w tym sezonie zdobyli więcej niż 50 punktów.

Kluczem do wygranej Zdunek Wybrzeże była skuteczna jazda całej drużyny. Najskuteczniejszy był Nicolai Klindt, który zdobył 14 punktów. Po raz kolejny z dwucyfrowym dorobkiem spotkanie zakończył Daniel Kaczmarek (10 punktów). Po 8 punktów zdobyli Mads Hansen i Keynan



fotografia
Sławomir Żyłak



fotografia
Sławomir Żyłak

Rew, a 7 dodał Michael Jepsen Jensen. Po dwa punkty zdobyli juniorzy.

Zdunek Wybrzeże po wygranej awansowało na 4. miejsce w tabeli. Gdańszczanie do końca rundy zasadniczej rozegrają dwa mecze wjazdowe w Zielonej Górze (9 lipca) i Ostrowie (5 sierpnia). Podopieczni Eryka Józwiaka nie są jeszcze pewni utrzymania, ale musiałyby się bardzo nieskorzyst-

nie ułożyć wyniki innych spotkań, aby spadli. Gdańszczanie raczej nie powiększą swojego dorobku w meczach wjazdowych i raczej nie utrzymają czwartej pozycji. Jeśli zakwalifikują się do play off to z 5. lub 6. miejsca co oznacza, że ćwierćfinale zmierzą się z jedną z dwóch najlepszych drużyn rundy zasadniczej.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żyłak

H.Skrzydłewska Orzeł Łódź

1. Timo Lahti 1,1,2*,0 - 4
2. Jakub Jamróg 2,3,1*,3,2,2 - 13
3. Rune Holta d,0,0 - 0
4. Mateusz Tonder 3,3,2,3,0,0 - 11
5. Niels Kristian Iversen 0,1,3,1,1 - 6
6. Mateusz Dul w,1,0 - 1
7. Aleksander Grygolec 3,0,0 - 3
8. brak zawodnika

Zdunek Wybrzeże Gdańsk

9. Daniel Kaczmarek 3,3,0,1*,3 - 10
10. Keynan Rew 2,2*,1,2*,1 - 8
11. Bartosz Tyburski ns
12. Michael Jepsen Jensen 1,2,2,2 - 7
13. Nicolai Klindt 3,2,3,3,3 - 14
14. Seweryn Orgacki 2,0,0 - 2
15. Miłosz Wysocki 1,0,1 - 2
16. Mads Hansen 2*,1*,1*,3,1 - 8

PIŁKA W GRZE

LECHIA - CO DALEJ?

Wprawdzie do inauguracji nowego sezonu pozostaje ponad dwa tygodnie to w gabinetach klubowych więcej pracy jak w środku sezonu.

W większości polskich klubów futbolowych jest działanie skoordynowane i wcześniej zaplanowane w Gdańsku trwa prawdziwy chaos i bałagan.

Na treningu Lechii Gdańsk w ostatni woterk było tylko 10 zawodników. Panuje atmosfera rodem z Titanica - Ratuj się kto może! Telefony rozgrane do czerwoności między piłkarzami a ich menedżerami. Nienstety zarządzający klubem Zbigniew Deptuła i Paweł Żełem (który mocno go wspiera w decyzyjach jak chwalił się prezes na ostatniej konferencji prasowej) beztrudno parafują uciekającym z okrętu rozwiązania umów za porozumieniem stron. W wyniku czego cieszący się na rynku transferowym powodzeniem (Nalepa, Kubicki, Durmus i Bartkowski) mają zielone światło w wyborze klubów ekstraklasowych, bo są „towarem gratis”.

Tymczasem reagują niektórzy mniejszościowi właściciele klubu. Składają bowiem powiadomienie do prokuratury gdańskiej o działanie na szkodę spółki przez zarząd i brak reakcji rady nadzorczej. Jaki był sens przedłużać kontrakty w lutym br. o kolejne 2 lata zawodnikom, których teraz panowie Żełem i Deptuła puszczają w świat za darmo? To chyba jakiś żart? A konta spółki puste i nie można uregu-



łować zobowiązań wobec innych pracowników i zawodników klubu. Wszelkie terminy zostały przekroczone już 30 czerwca.

Czy Lechia wobec takiego bałaganu posiada status I ligowca? Zwróciliśmy się z tym pytaniem do Departamentu Rozgrywek Krajowych PZPN. Nie otrzymaliśmy jednoznacznej odpowiedzi. Poproszono o złożenie pytania na oficjalnej poczcie i zapewniono, że niebawem otrzymamy stanowisko związku. Już ustalono terminy pierwszych trzech kolejek a do inauguracji ligi już tylko dwa tygodnie...

Spróbowałismy zwrócić się do prezesa Pomorskiego Związku Nożnej, który spadek Lechii porównał do skandalicznej porażki reprezentacji Polski z Mołdawią. Te dwa wydarzenia tak Go zszokowały, że musiał jechać na wypoczynek do Cypru, gdzie spędził kilka lat jako zawodnik i trener. - Jak wrócę to podzielę się ze swoją wiedzą,

teraz dzwońcie do departamentu rozgrywek - odpowiedział Radosław Michalski.

Z premedytacją nie piszę o odsprzedaży udziałów dotychczasowego właściciela większościowego gdyż nie ma jeszcze oficjalnego komunikatu ze strony Rady Nadzorczej spółki, która musi ten ruch zaakceptować. W tym temacie także panuje bałagan i chaos. Niby sprzedano klub za 4mln euro, ktoś powiedział na imprezie w Trójmieście przebywając jednocześnie na Majorce. Suma sprzedaży wydaje się mało prawdopodobna gdyż jeszcze 8 miesięcy temu pan Żełem odrzucił ofertę sprzedaży zawodnika do Francji za 1 mln euro, który w maju zmienił klub na Raków Częstochowa za 0 złotych. To niemożliwe aby ktoś o zdrowych zmysłach sprzedawał cały klub za 4 mln.

Wszelkie ruchy ze strony zarządu w ostatnich dniach bardzo trudno zrozumieć. Pan Zbigniew Deptuła, który jeszcze miesiąc temu na konferencji prasowej zapewniał, że jest gwarantem wiarytelności klubu. Zarzącał się, że do końca czerwca wszelkie zobowiązania klubu zostaną uregulowane. Tymczasem dzisiaj klub opuszczają ludzie nie opłacani od miesięcy. Nie ma już rzecznika i kitmena. Kierownik drużyny na wypowiedzeniu. Żeby było ciekawiej prezes składa ofertę wieloletniemu reklamodawcy Lechii na sumę większą jak w ekstraklasie. Bez cotygodniowej transmisji tv w canal +, z niższą frekwencją jak w ekstraklasie. Wszyscy zadają sobie pytanie skąd u prezesa taki dowcipny humor jak horror na horyzoncie?

Trener Grabowski także jest coraz bardziej zafrasowany. Po ostatnim sparingu a Piastem Gliwice powiedział: - Tu czeka nas więcej pracy, jak myślałem. On też jeszcze poborów od nowego pracodawcy nie dostał...

 **Energa** | GRUPA ORLEN
Obrót



Z natury
DOBRA ENERGIA

Zamów **fotowoltaikę**
oraz **pompę ciepła**
z **bezpłatną wizją**
lokalną i zacznij
oszczędzać



Skorzystaj
z dofinansowania
Mój Prąd 5.0

Zadzwoń **555 555 505*** lub wejdź na **energa.pl**

*Koszt połączenia według stawek Twojego operatora

Minizuchlowcy rywalizowali w Orlen Golden Boy Trophy

Na gdańskim minitorze po raz trzeci rozegrano zawody Orlen Golden Boy Trophy. Młodzi zawodnicy, którzy zaczynają kariery na minizuchlu, rywalizowali o puchar im. Zenona Plecha.

Orlen Golden Boy Trophy to turniej który rozgrywany jest na zakończeniu campu organizowanego przez Krystiana Plecha. Podczas kilku dni zajęć młodzi zawodnicy korzystają z rad udzielanych przez gwiazdy światowego żużla. W tym roku młodym zawodnikom porad udzielali Hans Nielsen i Marvyn Cox.

W Orlen Golden Boy Trophy rozgrywanym w formacie turnieju indywidualnego wzięło udział 16 minizuchlowców z Polski, ale także Niemiec, Danii. Zwyciężył Niemiec Tyler Haupt, który wygrał wszystkie biegi. Drugie miejsce zajął Duńczyk Jacob Boelco. O najniższy stopień podium rozegrano wyścig dodatkowy, w którym wygrał Niemiec Carlos Gennerich, zwycięzca ubiegłorocznej edycji Orlen Golden Boy Trophy. Najlepsi z Polaków, Franciszek Szczyrba, zajął 4. miejsce. Wszystkiemu przyglądali się legendarni żużlowcy: Hans Nielsen i Marvyn Cox, którzy następnie nagradzali najlepszych.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Plech Sport Agency



Klasyfikacja:

1. Tyler Haupt (Niemcy) 15 (3,3,3,3,3)
2. Jacob Boelco (Dania) 13 (3,3,2,3,2)
3. Carlos Gennerich (Niemcy) 12+3 (3,2,3,2,2)+3
4. Franciszek Szczyrba 12+2 (1,2,3,3,3)+2
5. Niklas Bager (Dania) 12+1 (2,3,1,3,3)+1
6. Mieszko Mudło 11 (0,3,3,2,3)
7. Nikodem Leśnik 7 (0,2,2,1,2)
8. Paweł Reszka 7 (2,0,2,2,1)
9. Wiktor Klecha 7 (1,2,2,1,1)
10. Szymon Kazaniecki 6 (2,1,1,2,w)
11. Dorian Biedrzycki 4 (3,1,w,m,0)
12. Antoni Jabłoński 4 (1,1,0,w,2)
13. Jakub Kuszewski 3 (1,0,0,1,1)
14. Julian Wronecki 3 (w,0,1,1,1)
15. Harry Moeller (Dania) 2 (2,w,-,-)
16. Tyler Ryan Bernd Termin (Niemcy) 0 (0,w,0,0,0)

Miasteczko Wakacyjne w GZSiSS

W ramach akcji Lato 2023 w dniach 3-7 lipca Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego zaprosił gdańskie placówki oświatowe do współpracy, oferując dla grup półkolonijnych bezpłatne zajęcia sportowo-rekreacyjne.

O atrakcyjności tych spotkań przekonali się uczestnicy, którzy każdego dnia tłumnie odwiedzali siedzibę GZSiSS przy al. Grunwaldzkiej. Każda z przybyłych grup miała do pokonania 10 stacji podzielonych na 3 strefy o różnicowanej tematyce na sporcie poczynając a na zajęciach manualnych kończąc.

Spośród zajęć sportowych młodzi uczestnicy półkolonii spotkali na swej drodze gry zespołowe takie jak, piłka nożna, koszykówka, siatkówka, rugby, ale także zabawy zręcznościowe i tor przeszkód.

Osobną ofertę stanowiły stanowiska militarno-historyczne prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów, gdzie



dzieci mogły poznać historię uzbrojenia, nauczyć obchodzenia się z bronią, ale także poznać zasady udzielania

pierwszej pomocy.

Całości oferty dopełniły zajęcia manualne, podczas których mali goście mogli przy-



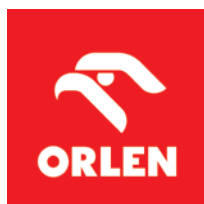
gotować „patriotyczną” siatkę, umalować twarz lub stworzyć własnoręcznie przygotowane przypinki.

Jakby tego było mało, pomiędzy atrakcjami, na każdego z uczestników czekała pożywna zupka, ognisko z

kiełbaskami oraz owoce. Ta kulinarna część wyraźnie przypadła do gustu młodym uczestnikom. Ponieważ lipcowa pogoda i słońce dają się wszystkim we znaki to podczas zajęć dzieci skwapliwie korzystały z wody przygotowanej przez organizatorów.

Każdego dnia do Miasteczka Wakacyjnego przybywało ponad 100 półkolonistów, którzy po kilku godzinach zajęć z zadowoloną miną i nagrodami opuszczali teren GZSiSS.

Nowe zabawy, nowe umiejętności to niewątpliwie pokłosie letnich spotkań z Gdańskim Zespołem Schronisk i Sportu Szkolnego.



PARTNER WYDANIA